

MŁYNARSKI. CHORY NA MUZYKĘ.

Katarzyna Błaszczyńska

(tekst zawiera piosenki autorstwa
oraz tłumaczenia Wojciecha Młynarskiego,
a także fragmenty wywiadów osób mu bliskich)

508 757 910
kat.blaszczynska@gmail.com

AKT I

Scena 1 - Róbmy swoje

Na scenie nie widać nic prócz punktowego światła i mikrofonu na statywie, ustawionego na samym środku. Cisza. Po chwili w światło wchodzi WOJTEK i słycać głośne, gromkie brawa z OFFU. Kiedy widownia się uspokaja, zespół rozpoczyna grać pierwszy utwór.

WOJTEK

(śpiewa)

"1. Raz Noe wypił wina dzban / I rzekł do synów: Oto
Przecieki z samej Góry mam / Chłopaki, idzie potop!

Widoki nasze marne są / I dola przesądzona,

Rozdzieram oto szatę swą / Chłopaki, jest już po nas!

A jeden z synów - zresztą Cham / Rzekł: Taką tacie
radę dam:

Ref. Róbmy swoje! / Pewne jest to jedno, że

Róbmy swoje! / Póki jeszcze ciut się chce,

Skromniutko, ot, na własną miarkę / Zmajstrujmy coś,
chociażby arkę! Tatusiu:

Róbmy swoje! Róbmy swoje! / Może to coś da - kto wie?

2. Raz króla spotkał Kolumb Krzyś / A król mu rzekł:
Kolumbie,

Pruj do lekarza jeszcze dziś / Nim legniesz w
katakumbie!

Nieciekaw jestem, co kto truć / Na twoim chce
pogrzebie,

Palenie rzuć, pływanie rzuć / I zacznij dbać o
siebie!

A Kolumb skłonił się jak paż / Po cichu tak pomyślał
zaś:

Ref. Róbmy swoje! / Pewne jest to jedno, że

Róbmy swoje / Póki jeszcze ciut się chce!

I zamiast minę mieć ponurą / Skromniutko, ot, z
Ameryk którą - odkryjmy:

Róbmy swoje! Róbmy swoje! / Może to coś da - kto wie?

(MORE)

(CONTINUED)

WOJTEK (cont'd)

3. Napotkał Nobla kumpel raz / I tak mu rzekł:
Alfredzie,

Powiedzieć to najwyższy czas / Że marnie ci się
wiedzie!

Choć do doświadczeń wciąż cię gna / Choć starasz się
od świtu,

Ty prochu nie wymyślisz, a / Tym bardziej dynamitu!

A Nobel spłonił się jak rak / Po cichu zaś pomyślał -
jak?

Ref. Róbmy swoje! / Pewne jest to jedno, że

Róbmy swoje / Póki jeszcze ciut się chce!

W myśleniu sens, w działaniu racja / Próbujemy więc, a
nuż fundacja - wystrzeli?

Róbmy swoje! Róbmy swoje! / Może to coś da - kto wie?

4. Ukształtowała nam się raz / Opinia, mówiąc:
Kurczę,

Rozsądku krzyny nie ma w was / Inteligenty
twórcze..."

*WOJTEK nagle przerywa śpiewanie, muzyka leci
dalej. Ręką pokazuje, żeby przestali grać.
Zwraca się do podstawionej na widowni aktorki.*

WOJTEK

A pan z czego się śmieje?

WIDZ

(skonsternowana)

Jaa? Ale ja nie jestem...

WOJTEK

Pan - pani! Nie wiem, obojętnie mi.

(przysłania oczy dłonią)

Nic nie widzę przez te reflektory - kto montował to
cholerstwo? No kto?

*Nikt się nie odzywa. Zespół korzysta z okazji i
próbuje zatuszować przykrą sytuację, wracając do
grania melodii, ale WOJTEK nic sobie z tego nie
robi.*

WOJTEK

No widzi pan, teraz się nie przyznają. Pieprzona
amatorszczyzna. I tak jest zawsze. Proszę zgasić tę
punktówkę.

Światło nieco przygasa. Z tyłu widowni odzywa się FANKA 1.

FANKA 1

Śpiewaj, Wojtek!

WOJTEK

A ty co pyszczysz, małolato? Głos mają ci, co są przy mikrofonie. Masz mikrofon?

Do FANKI 1 dołącza się koleżanka - FANKA 2.

FANKA 1, FANKA 2

Śpiewaj, śpiewaj, śpiewaj!

WOJTEK

Nie będę śpiewał, dopóki nie dowiem się dlaczego ta pani się śmiała.

(jakby nagle zauważył pozostałych)

Wszyscy państwo się śmieją! Proszę natychmiast wyjść! No już, proszę opuścić salę.

WIDZ

Ale my zapłaciliśmy za bilety.

WOJTEK

I co z tego? Mogę ci oddać. Ile chcesz? 100? 200? 500? Ile jestem wart?

WIDZ

Panie Wojtku, ale ja pół roku czekałam na pana koncert. Wszyscy mi zazdroszczą, że bilety dostałam. Ja... ja kocham pana!

WOJTEK

No to z czego rżysz, skoro tak ci zależy??

WIDZ

(nieśmiało, chcąc wyjaśnić)

No bo to śmieszna piosenka jest.

WOJTEK

Sama jesteś śmieszna.

Schodzi ze sceny. Wyciemnienie.

Przerywnik 1

Ten i następne Przerywniki wchodzi w inną przestrzeń teatralną - są wypowiedziami wyciągniętymi z rzeczywistych wywiadów, mogą być spreparowane w formie projekcji, bądź jakiegś innej jakości teatralnej (jednak dobrze, aby osoby które się wypowiadają były podpisane).

MAGDA UMER

W środowisku się o tym milczało. To taka wielka lojalność tego naszego świata, na które składają się alkoholicy, degeneraci, pijacy, wariaci. Ja dopóki nie dowiedziałam się prawdy, przeżywałam to bardzo, nie potrafiłam zrozumieć, jak człowiek który tworzy takie genialne teksty, może być takim draniem. Zawsze powtarzał, że nie można źle mówić o ludziach, a kiedy go poznałam, byłam w szoku - nie znam drugiego człowieka, który potrafiłby tak źle mówić o bliźnich. Pierwszy raz zrozumiałam, że Wojtek ma kłopot w 1982. Byłam z synem Mateuszem u Zuzi i Daniela Olbrychskiego we Francji, pod Paryżem. Wojtek też tam przyjechał. Któregoś dnia obserwowałam, jak bawi się z moim 5-letnim synem i 2-letnią Weroniką, córką Olbrychskich. Robili fikołki, skakali. Nagle zobaczyłam w jego twarzy szaleństwo, jakiś obłęd w oczach. Miał kompletnie inne oczy - później wielokrotnie to widziałam. Wtedy zrozumiałam.

Scena 2 - Z kim tak ci będzie źle
jak ze mną?

Na scenie pojawiają się dwie kobiety - KALINA i OSIECKA. KALINA obniża statyw mikrofonu i dopasowuje do swojego wzrostu.

KALINA

(przedstawia się widowni, będą też tak robić wszystkie kolejne postaci)

Kalina Jędrusik.

(zwraca się do OSIECKIEJ)

Wiesz o której ma być próba?

OSIECKA

Nie. Agnieszka Osiecka. A wiesz, że podobno dwie poprzednie aktorki odrzuciły tekst i propozycję wykonania tej piosenki w Opolu?

KALINA

Tak to jest, jak nie odróżniasz zwykłego ścierva od życiowej szansy. Nie znają się.

OSIECKA

A ty skąd wiesz, że to nie jest ściervo?

KALINA

Bo gdyby tak było, nie stałaby tu laureatka indywidualnej nagrody z poprzedniego roku za *Piosenkę o Okularnikach* i etatowa tekściara STS'u.

Na scenę wchodzi WOJTEK, podsłuchując końcówkę rozmowy.

WOJTEK

(trochę z przekąsem)

Tak, tak. W środowisku zdecydowanie jest pani KIMŚ.

(CONTINUED)

OSIECKA

Tak? A poza nim?

WOJTEK

A to nie wiem. Ale tak wiele znamienitych osób nie może się mylić.

OSIECKA

A ty co myślisz?

WOJTEK

O czym?

OSIECKA

O Osieckiej.

WOJTEK

Ja tylko stoję obok, bacznie się przyglądam i uczę się.

OSIECKA

Szybko się pan uczy.

KALINA

Poflirtujecie sobie później, my tu zaraz mamy występ.

OSIECKA

(nie odrywając wzroku od WOJTKA)

To nie jest flirt, tylko intelektualna przepychanka.

KALINA

Bez dyskusji. Panie Wojtku, ja tego nie zaśpiewam tak jak tu jest.

Pokazuje WOJTKOWI wers.

WOJTEK

(czyta)

Kto będzie zdrowie miał i nerwy na takie ścierwo jak ty...

KALINA

Dama tak nie mówi.

WOJTEK

Pani Kalino, zdaje mi się, że jak dama się zezłości to używa jeszcze gorszych słów.

KALINA

(do OSIECKIEJ)

No widzisz, Aga - on, kurwa, nic nie rozumie.

OSIECKA

Przed chwilą twierdziłaś coś innego.

KALINA

Ale kiedy to było?

Zostaje sama na scenie.

KALINA

(śpiewa)

"1. Oszukiwałeś mnie! Dręczyłeś mnie! / Na każdą
prośbę mą odpowiedź miałeś jedną: nie!

Może to lepiej, po co dłużej grać / Gdy polska
kuchnia i to ciało cię przestało brać.

Byliśmy zbyt sentymentalni / Krótko przeciąłeś ten
głupi melodramat:

Nad miastem świt, na stole kwit z chemicznej pralni /
Z krótkim dopiskiem: Odchodzę, odbierz sama...

Ref. Z kim tak ci będzie źle jak ze mną / Przez kogo
stracisz tyle szans każdego dnia,

Kto blady świt, nocie bezsenne / Tak ci zatruje jak
ja?

Przez kogo w pół się golić przerwiesz / Na deszcz
wybiegniesz zarośnięty, zły,

Kto będzie zdrowie miał i nerwy / Na takie ZERO jak
ty?

2. I w którym z miast, przy której z dam / Tak
będziesz cierpiał, będziesz taki całkiem sam,

Jak zagrać chcesz kolejną z ról / Kto się da nabrać
na twój ból?

Z kim tak ci będzie źle jak ze mną / I kogo rzucisz
tak jak mnie któregoś dnia,

Kto będzie czekał w noc bezsenną? / Bo już nie ja!

3. A w końcu zerwać z kimś - zwyczajna rzecz / W
końcu ja pierwsza dawno chciałam ci powiedzieć:
Precz!

Mógłbyś się kąpać albo jeść mój chleb / Mnie żadna
siła - wyrzuciłabym na zбитy łeb!

W końcu pal sześć, nie jestem winna / Że byłeś taki,
że nie byłeś w moim stylu,

Twój берет basque, twych oczu blask zabierze inna /
Lecz nim zabierze, pomyśl chwilę...

Ref. Z kim tak ci będzie źle jak ze mną / Przez kogo
stracisz tyle szans każdego dnia,

(CONTINUED)

Kto błądy świt, noce bezsenne / Tak ci zatruje jak ja?

Przez kogo w pół się golić przerwiesz / Na deszcz wybiegniesz zarośnięty, zły,

Kto będzie zdrowie miał i nerwy / Na takie ZERO jak ty?

4. I w którym z miast, przy której z dam / Tak będziesz cierpiał, będziesz taki całkiem sam,

Jak zagrać chcesz kolejną z ról / Kto się da nabrać na twój ból?

Z kim tak ci będzie źle jak ze mną / I kogo rzucisz tak jak mnie któregoś dnia,

Kto będzie czekał w noc bezsenną? / Ty wiesz, że ja!"

Na scenę wracają WOJTEK i OSIECKA.

OSIECKA

Gratuluję wygranej, panie Wojtku!

WOJTEK

(z przekąsem)

Zazdrosna, co?

OSIECKA

Żmija na własnej piersi wykarmiona.

(wychodząc)

My się jeszcze spotkamy, Młody!

KALINA i OSIECKA znikają ze sceny.

Scena 3 - Amsterdam

Za WOJTKIEM na scenę wpada WIDZ (postać będzie pełniła wieloraką funkcję - dziennikarki, psychologa, fanki, obserwatora lub alter ego WOJTKA).

WIDZ

Skąd pan tyle wie o kobietach?

WOJTEK

Nie rozumiem.

WIDZ

Ta piosenka. Ja wiem, że to taki pastisz, ale tam jest tyle o kobiecie.

WOJTEK

Proszę pani, jak chce pani prowadzić wywiad, trzeba się lepiej przygotować. O pastiszu mówimy, kiedy świadomie naśladujemy inne dzieło, bądź styl. A to co najwyżej jest parodią piosenki miłosnej.

(CONTINUED)

WIDZ

A tak, przepraszam. Więc skąd ta znajomość kobiecej duszy?

WOJTEK

Z wyobraźni.

WIDZ

Nie wierzę panu.

WOJTEK

No trudno.

Wzrusza ramionami i chce zejść, ale zawraca go wchodząca na scenę z na przeciwka ADRIANNA.

ADRIANNA

Też bym mu nie wierzyła. Adrianna Godlewska. I to nie dlatego, że mnie zostawił po 29 latach małżeństwa. I wcale nie dlatego, że go nie było przy dzieciach. I nie dlatego, że ja rzuciłam dla niego karierę aktorską, a potem on mnie rzucił dla młodszej... Wojtek po prostu był - przepraszam - jest świetnym obserwatorem. Prawda?

Jednym ruchem chwyta WOJTKA, zasłania mu oczy i ustawia na przeciwko WIDZA.

ADRIANNA

To taka nasza zabawa w Sherlocka.

WOJTEK

(na jednym tchu)

Ma pani na sobie żółtą koszulkę i czerwone krótkie spodenki. W biegu malowała pani usta i trochę wyjechała przy prawym kąciku. Jechała pani pociągami, który miał opóźnienie i dlatego musiała pani biec na spotkanie ze mną. A do tego rozładowała się pani komórka i musiała pani zapisać telefon nowo poznanego chłopaka w przedziale na rękę.

WOJTEK ucieka ze sceny, WIDZ chce coś powiedzieć, ale widać że ją zamurowało i już jest za późno.

ADRIANNA

Do kawiarni Nowy Świat, gdzie występował z kabaretem Pod Papugami, zaprosił mnie przez siostrę Basię, która studiowała w tej samej szkole co ja. Przyszłam na jego występ, chociaż przecież nie znaliśmy się. I też do tej pory nie wiem, skąd wiedział, że tak wiele nas łączy...

WIDZ

Na przykład?

ADRIANNA

Wspólne poczucie humoru, zamiłowanie do piosenki francuskiej i wielkich miast...

(nuci)

Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam...

WIDZ

Zaraz, a Wojtek nie tłumaczył tego dopiero pod koniec 80-tych?

ADRIANNA

Dla ciebie pan Wojtek.

WIDZ

My jesteśmy dopiero w latach 60-tych...

ADRIANNA

No i co z tego? Brel to napisał w 64-tym, dziecko. I gdybyś lepiej się przygotowała, wiedziałabyś, że melodia pochodzi z angielskiej pieśni ludowej przełomu XVI i XVII wieku. Zresztą, jej autorstwo często, choć mylnie, przypisywano Henrykowi VIII.

WIDZ

Być może, ale pani tego nigdy nie śpiewała.

ADRIANNA

Skoro David Bowie i Kasia Groniec mogli, to ja też mogę.

(śpiewa)

"1. Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam. / Marynarze od lat pieśni swe nucą tam.

Jest jak świat wielki port, marynarze w nim śpią. / Jak daleki śpi fiord nim szum fal zbudzi go.

2. Jest port wielki jak świat, marynarze w nim mrają / Umierają co świt pijąc piwo i klnąc.

Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam. / Marynarze od lat nowi rodzą się tam.

3. Marynarze od lat złażą tam ze swych łajb. / Obrus wielki jak świat czeka ich w każdej z knajp.

Obnażają swe kły chcące wgrzyźć się w tę noc / W białe podbrzusza ryb, spasyły księżyc i w noc.

4. Do łapczywych ich łap wszystko wpada na żer. / Tłuszcz skapuje - kap, kap, z rybich wątrób i serc.

Potem pijani w sztok w mrok odchodzą spod miech. / A z bebeczków ich w krąg płynie czkawka i śmiech.

5. Jest port, wielki jak świat, co się zwie Amsterdam. / Marynarze od lat tańce swe tańczą tam.

(MORE)

(CONTINUED)

ADRIANNA (cont'd)

Lubią to bez dwóch zdań, lubią to bez zdań dwóch. /
Gdy o brzuchy swych pań ocierają swój brzuch.

6. Potem buch kogoś w łeb, aż na dwoje mu pękł / Bo
wybrzydzał się kiep na harmonii mdły jęk.

Akordeon też już wydał ostatni dech. / I znów obrus,
tłuszcz, znów czkawka i śmiech.

7. Jest port, wielki jak świat, co się zwie
Amsterdam. / Marynarze od lat zdrowie pań piją tam.

Pań tych zdrowie co noc, piją grudzień czy maj /
Które za złota trzos otwierają im raj.

8. A gin, wódka i grog, a grog, wódka i gin /
Rozpalają im wzrok, skrzydeł przydają im,

Żeby na skrzydłach tych, mogli wzlecieć hen, tam /
Skąd się pluje na świat i na port Amsterdam."

Scena 4 - Niedziela na Głównym

*Na scenę wpada zdyszany WOJTEK, wciągając ze
sobą SENTA. Całuje ADRIANNE, z czegoś się
ogromnie cieszy, chce powiedzieć, ale nie może
złapać tchu, więc jeszcze raz ją całuje.*

WOJTEK

Pamiętacie jak składałem podanie o jakąś salkę na 200
osób na recital? Stołeczna Estrada przydzieliła mi...
Salę Kongresową. Na dwa i pół tysiąca ludzi! Na
najbliższy weekend.

SENT

Co?? Janusz Sent.

WOJTEK

Jakaś francuska gwiazda odwołała występ. To co -
bierzemy?

SENT

Ja tu tylko stukam w klawisze, Pszczół.

WOJTEK

To dobrze, bo już się zgodziłem. Myślisz, że
Kondracki i Dorman na to pójdą?

SENT

Żartujesz chyba? Że mogą zagrać w kongesówce? Będą
cię po stopach całować.

WOJTEK

(podniecony)
Dobrze, dobrze, Ada, co śpiewamy?

ADRIANNA

Koniecznie Światowe życie, Kartoflankę...

WOJTEK

Po prostu wyjedź w Bieszczady też musi być!

SENT

Ja bym chciał Sposób na bezsenność.

WOJTEK

Dla ciebie wszystko, Januszkę.

SENT

(żartuje)

A tego nie znam.

ADRIANNA

Wojtuś, Żniwna dziewczyna. I Niedzielę na Głównym
musicie zaśpiewać!

WOJTEK

Jak to musicie? Przecież jedziesz z nami!

ADRIANNA i WOJTEK śpiewają w duecie - razem,
bądź po zwrotce.

ADRIANNA, WOJTEK

(śpiewają)

"1. Szanowni państwo, cóż to była za piosenka / Pana
artystę tłum całować chciał po rękach.

I każdy czuł, że ma zachodniej trochę krwi / Taka
piosenka - *Dimanche à Orly*.

2. W piosence byk non-ironowo-tergalowy / Nagle
psychicznie trochę poczuł się niezdrowy.

I żeby się odprężyć, jeździł na lotnisko / Chciałby
odfrunąć - to wszystko!

3. Pan konferansjer bez zarzutu nam to streszczał / I
słuchaliśmy, piękne dzieci, strasznych mieszczan.

I większość pań w słowiańskich oczach miała łzy / Co
za piosenka - *Dimanche à Orly*.

4. A jeśli ktoś posiadał język obcy / To tak się
mniej więcej (proszę państwa) zachowywał,

Jakby do wszystkich chciał powiedzieć: *Popatrzcie na
mnie, chłopcy*.

I wcielał się w tergalowego byka / I wchłaniał ten
komunikat:

5. *Avion à destination de New York / Décollage prévu
dans une heure,*

Les voyageurs sont demandés / De se réunir devant la porte 42.

6. Szanowni państwo, cóż to była za piosenka /
Szanowni państwo bili brawo co sił w rękach.

I większość pań w słowiańskich oczach miała łzy /
Taka piosenka - *Dimanche à Orly*.

7. Szanowni państwo, oto projekt całkiem nowy / Jak
zlikwidować kompleks Sali Kongresowej,

Jak się nie załamywać i nie tonąć w spleenach / Oto
recepta jedyna:

Ref. Na wszystkie smutki - niedziela na Głównym / Na
oddech krótki - niedziela na Głównym.

Na sypkość uczuć i brak przyjaciela / Niedziela na
Głównym, na Głównym niedziela.

Na niski wskaźnik - niedziela na Głównym / Na nadmiar
wyobraźni - niedziela na Głównym.

Na spleen, frustrację i oddech nierówny / Na Głównym
niedziela, niedziela na Głównym.

8. W taką niedzielę, gdy czegoś się boisz / Tych słów
niewiele ci nerwy ukoi:

*Pociąg pośpieszny do Kutna / Odjeżdża z toru
pierwszego*

Przy peronie B / Powtarzam...

Ref. Oto najlepszy jest relaks -

Niedziela na Głównym, na Głównym niedziela,

Niedziela na Głównym, na Głównym niedziela,

Niedziela na Głównym, na Głównym niedziela!"

Na scenę wraca WIDZ.

WIDZ

Ale skąd w ogóle pomysł, żeby napisać piosenkę o
dworcu?

ADRIANNA

(uszczypliwie)

Kilka tygodni wcześniej byliśmy na koncercie Gilberta
Bécaud, który śpiewał piosenkę *Dimanche à Orly* o
pewnym nieco sfrustrowanym Francuziku. Co niedziela
jeździł na lotnisko Orly, patrzył na odlatujące do
Nowego Jorku samoloty i słuchając co tydzień tego
samego komunikatu, robiło mu się tęskno na duszy. A

(MORE)

(CONTINUED)

ADRIANNA (cont'd)

razem z nim i widownia wpadała w marzycielski nastrój. No i tego melancholijnego tonu Wojtek pozazdrościł Gilbertowi Bécaud tak bardzo, że napisał własną wersję piosenki.

WOJTEK

Nieprawda. Moja piosenka była parodią, portretem narodowej nostalgii za światowym życiem, wyśmianiem wszechkompleksu prowincji. Pokazałem wszystkim snobom środkowy palec, wysyłając ich na Dworzec Główny w Warszawie, który jaki jest chyba każdy wie. A napisałem ją na Giełdę do kawiarni U Ewy.

Wchodzi KAZIMIERZ.

KAZIMIERZ

Kazimierz Rudzki. Giełda Piosenek Kompozytorów i Autorów to impreza radiowego Programu III. Funkcjonowała od 1963 w kawiarni U Ewy w Domu Mody Polskiej i...

ADRIANNA

(nie pozwala mu odebrać sobie uwagi)
I miała dokonywać - cytuję regulamin - *eliminacji piosenek, zespołów i wykonawców przed Krajowymi Festiwalami Polskiej Piosenki w Opolu*. Poważani i znani znawcy sztuki, czyli same snoby i kabotyni.

WOJTEK

Nie same, nie wszyscy. *Niedziela na Głównym* przez Giełdę nie tylko została zaakceptowana, ale usłyszałem wtedy od pana Kazimierza, który przecież wykłada piosenkę w warszawskiej Szkole Teatralnej:

KAZIMIERZ

(mocno ściskając dłoń WOJTKOWI)
Panie Wojciechu, ma pan zawsze śpiewać swoje piosenki. Wtedy mają właściwą i prawidłową wymowę.

WOJTEK

Dziękuję. Do tej pory słyszałem tylko:

GŁOS 1

Teksty pisze pan ciekawe, ale wykonawcy z pana nie będzie.

GŁOS 2

Pana śpiew jest monotownie patetyczny.

GŁOS 3

Ma pan błędne oko!

GŁOS 4

Ma pan marną dykcję!

GŁOS 5
Pan nie ma głosu do śpiewania!

GŁOS 6
Czy pan śpi czy śpiewa?!

Na scenie robi się kameralnie - światło przygasa, znikają wszyscy prócz WOJTKA. Kolejne teksty robią się coraz bardziej agresywne - mamy wrażenie, że pochodzą z głowy WOJTKA, mogą pojawiać się z OFFU.

GŁOS 1 (OFF)
Albo piszesz, albo śpiewasz!

GŁOS 2 (OFF)
Jak ktoś jest od wszystkiego, to jest do niczego!

GŁOS 3 (OFF)
Kim pan w ogóle jest, żeby się nazywać wykonawcą?

GŁOS 4 (OFF)
Nigdy nie wejdiesz do elity polskich twórców!

GŁOS 5 (OFF)
Jest pan ambitny, ale mało zdolny.

Przerywnik 2

Na scenie wciąż stoi WOJTEK, przygląda się projekcji.

AGATA MŁYNARSKA

Zadzwoiła do mnie redaktorka z telewizyjnej Dwójki. To było kiedy pracowałam już w Polsce. Zapropoowała mi, żebym w ramach *Rozmów poszczególnych* poprowadziła wywiad z tatą. W tym cyklu wybitni twórcy sami decydowali, kto z nimi będzie rozmawiał. *Zwracam się do pani*, powiedziała, *bo ojciec panią wskazał*. Nic o tym nie wiedziałam, więc zadzwoniłam do niego i zapytałam. A on: *Wiesz, tak pomyślałem, że jesteś całkiem udatną dziennikarką*. Udatną - tak powiedział. Nigdy nie rozpieszczał nas komplementami.

Scena 5 - Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał

Na scenę wbiega SENT.

SENT
Idziesz?

WOJTEK jest nieobecny, SENT nim potrząsa.

SENT

Hej! Spóźnimy się!

WOJTEK

Co? Dokąd?

SENT

Nie jedziemy do Opola?

WOJTEK

Jasne, że jedziemy, ale...
(przytomnieje)

Ja nie jestem spakowany.

SENT

No to chodź szybko, pomogę ci, Pszczół.

Na scenę wchodzi ADRIANNA z WIDZEM.

ADRIANNA

Jesteś, jesteś spakowany.

Wojtek całuje ADRIANNE i wybiega z SENTEM.

WIDZ

Pszczół?

ADRIANNA

Bo był od zawsze bardzo pracowity. A w 67 to już naprawdę dużo się działo. Najpierw ta Kongresowa, potem wygrana w Opolu - czy może odwrotnie? Tournée po Stanach...

Przerywa jej wchodzący na scenę ANDRZEJ.

ANDRZEJ

I Skaldowie.

WIDZ

Skaldowie?

ADRIANNA

(zgadza się od niechcienia)

I Skaldowie.

Na scenę wpada JACEK (może też pojawić się jako projekcja - wtedy może go grać ten sam aktor co ANDRZEJA).

JACEK

I Skaldowie. Jacek Zieliński.

ANDRZEJ

I Andrzej Zieliński.

JACEK

Zrobiliśmy wtedy w dwadzieścia minut hit...

ANDRZEJ

Melodię mieliśmy w zasadzie gotową, zostało nam pół godziny wolnego czasu w studio i mówię Wojtkowi - mam tu coś takiego, a Wojtek wziął kartkę, siadł w kącie i chwilę później już nagrywaliśmy...

Na scenę wchodzi ALIBABKI, głośno kontynuując dyskusję rozpoczętą w garderobie.

ALIBABKA 1

Skoro wchodzę za Ankę, to przejmuję wszystkie jej partie.

ALIBABKA 2

Ale ty nie śpiewasz altem, tylko sopranem i do tego jeszcze mezzo.

ALIBABKA 1

No i co z tego?

ALIBABKA 2

To z tego, że Anka śpiewała altem.

ALIBABKA 3

No właśnie, musi się zgadzać ilość głosów.

ALIBABKA 1

To co ja mam zrobić?! Operację krtani?

ALIBABKA 4

Wystarczy, że będziesz robić choreografię.

ALIBABKA 5

Tak, możesz tańczyć, widziałam że świetnie się ruszasz. Nawet teraz jak trochę przytyłaś.

ALIBABKA 1

Nie przytyłam, tylko mi jeszcze po ciąży zostało!

ALIBABKA 4

Ja wróciłam do swojej wagi dwa tygodnie po porodzie.

ALIBABKA 1

A ja nie! Albo śpiewam wszystkie partie Anki, albo nie robię za nią zastępstwa.

ALIBABKA 2

No dobrze, już dobrze, to my śpiewamy: "La, la, la, la, la, la, la, la, la, la, la, la", a potem ty śpiewasz: "La, la, la, la".

ALIBABKA 3

O nie! "La, la, la, la" to akurat ja śpiewam.

ALIBABKA 2

No tak, ty też, razem to śpiewacie.

ALIBABKA 3

Ja mam tam zawsze swoje solo.
(zwraca się do reszty)
Prawda?

ALIBABKA 5

A nie wiem. Ja na pewno śpiewam: "La, la, la, la, la, la, la", a co reszta to mnie nie interesuje.

ALIBABKA 4

Ale chodzi ci o: "La, la, la, la, la, la, la", czy o:
(trochę inaczej akcentuje)
"La, la, la, la, la, la, la"??

ALIBABKA 5

Nie, no chodzi mi oczywiście o: "La, la, la, la, la, la, la".

ALIBABKA 4

A to my tego nie śpiewamy wszystkie razem...?

JACEK pokazuje zespołowi, że mają grać. Muzyka zagłusza ALIBABKI.

JACEK

(śpiewa)

"1. Ktoś mnie pokochał, świat nagle zawirował, bo /
Ktoś mnie pokochał na dobre i na złe.

Bezchmurne niebo znów mam nad głową / Bo ktoś
pokochał mnie."

ALIBABKI dośpiewują do JACKA chórki.

ALIBABKI

(śpiewają)

"La la la la la la la la."

JACEK, ALIBABKI

(śpiewają)

"2. Ktoś mnie pokochał, niech wszyscy ludzie wiedzą
to / Ktoś mnie pokochał na dobre i na złe.

Ktoś mnie pokochał, ze snu mnie zbudził / Ktoś kto
pokochał mnie.

La la la la la la la la.

3. Lampa nad progiem, i krzesło, i drzwi / Wszystko
mi mówi, że mnie ktoś pokochał.

Woda i ogień powtarza wciąż mi / Że mnie ktoś
pokochał dziś.

(MORE)

(CONTINUED)

JACEK, ALIBABKI (cont'd)

4. Pukajcie ze mną w niemalowane drewno, bo / Czasami
szczęście trwa tylko chwilę, dwie.

Pukajcie ze mną, bo wiem na pewno / Że ktoś pokochał
mnie.

La la la la la la la la.

La la la la la la la la.

3. Lampa nad progiem, i krzesło, i drzwi / Wszystko
mi mówi, że mnie ktoś pokochał.

Woda i ogień powtarza wciąż mi / Że mnie ktoś
pokochał dziś.

4. Pukajcie ze mną w niemalowane drewno, bo / Czasami
szczęście trwa tylko chwilę, dwie.

Pukajcie ze mną, bo wiem na pewno / Że ktoś pokochał
mnie.

La la la la la la la la.

Pokochał mnie.

La la la la la la la la.

Pokochał mnie.

La la la la la la la la.

Pokochał mnie."

*Po skończonej piosence ANDRZEJ całuje wszystkie
ALIBABKI po rękach.*

ANDRZEJ

Co was tak mało dzisiaj?

JACEK

Mało? Alibabek zawsze jest więcej od nas.

ANDRZEJ

Brakuje dwóch głosów w alcie.

ALIBABKI

Wanda na macierzyńskim, a Ania w ciąży.

Scena 6 - Prześliczna

wiolonczelistka

Na scenę wchodzi OSIECKA.

OSIECKA

A zanim to nagraliście, to JA was wszystkich -
Agnieszka Osiecka - ze sobą poznałam w Radiowym
Studiu Piosenki, a dużo dużo wcześniej...

ANDRZEJ

(przerywa jej)

O właśnie. W Radiowym Studiu też nagraliśmy niejedną
przebój, pamiętam, że przy którymś z nich podszedł do
mnie Wojtek i powiedział:

Wchodzi WOJTEK.

WOJTEK

Teraz jak już jesteś trochę gwiazdą, musisz jakoś
wyglądać. Wiesz - marynarka, teczka, skórzane buty -
a jeśli to nie twój styl, przynajmniej udawaj, że
jesteś kimś ważnym. Jak przychodzisz na Myśliwiecką,
musisz wyglądać jak gość. Nagramy, to zabieram cię na
zakupy do komisju!

ANDRZEJ

Dobra, zrobię to, ale tylko dla ciebie.

WOJTEK

Zrób to dla ślicznej wiolonczelistki.

ANDRZEJ

Prześlicznej.

JACEK

(do ALIBABEK)

W tej piosence to na pewno już nie śpiewałyście.

ALIBABKI schodzą niepocieszone.

JACEK, ANDRZEJ

(śpiewają)

"1. Choć chyba sto symfonii na pamięć już znam /
Wciąż do Filharmonii gnam, bo tam

Tuż obok dyrygenta stojącego we frak / Zasiada
przejęta swą rolą tak...

Ref. Prześliczna wio- wiolo- / Wiolonczelistka - la
la la,

Prześliczna wio- wiolo- / Wiolonczelistka.

Jej oczy lśnią - la la la la / Jej usta drżą - la la
la la,

Gdy dłonią swą - la la la la / Struny przyciska.

2. Nad czołem jej pochyla się Muza tuż tuż / Bo oto
ta chwila przyszła już,

(MORE)

(CONTINUED)

JACEK, ANDRZEJ (cont'd)

Gdy wielki pan dyrygent batutą da znak / A ona -
natchniona - ona zagra tak...

Laj la la laj la la laj la la laj la / Laj la la laj
la la laj la la la.

Ref. Prześliczna wio- wiolo- / Wiolonczelistka - la
la la,

Ech, porwać ją i wio / Na koniec świata.

Niech oczy lśnią - la la la la / Niech serca drżą -
la la la la,

Niech wiosna w krąg - la la la la / Szaleje w
kwiatkach.

3. A ona będzie przy mnie, gdzie ona - tam ja / I jej
Polihymnia nie będzie zła,

Że inny pan dyrygent batutą dał znak / Dwóm sercom,
by razem już śpiewały tak...

Laj la la laj la la laj la la laj la..."

Muzykę na ostro przerywa OSIECKA.

OSIECKA

Czy was się nie da ściągnąć ze sceny? Andrzej, nie
spóźnisz się na samolot do Stanów?

ANDRZEJ

Co??

OSIECKA

Niebawem wyjedziesz, a zespół przestanie istnieć.

ANDRZEJ

Jak to?

WOJTEK

(próbuje zatuszować)

Co najwyżej na chwilę zostanie zawieszony.

ANDRZEJ

Ale...

WOJTEK ściąga ANDRZEJA ze sceny.

WOJTEK

Byłeś kiedyś w komisie na Rutkowskiego? Chodź, kupimy
marynarę, to zrobimy z ciebie ludzi.

OSIECKA

(do JACKA)

Wybacz, że was wyrzucam, ale zanim powstało Radiowe

(MORE)

(CONTINUED)

OSIECKA (cont'd)

Studio, był przecież Dudek, do którego również JA wykonałam telefon.

OSIECKA wyciąga telefon. JACEK wzrusza ramionami i powoli schodzi.

JACEK

Jak sobie chcesz...

(nuci pod nosem piosenkę OSIECKIEJ)

Ja nie widziałem takiego spojrzenia zielonego / Nie dotykałem takiego blasku złotopszennego.

OSIECKA się orientuje, chce go zawrócić, ale już jest za późno.

OSIECKA

Zaraz, czekaj.

(do telefonu)

O, cześć, Duduś, mam tu bardzo zdolnego młodego chłopaka. Młynarski. Trochę szczył, ale... Słucham? Mły-nar-ski, jak od młyna... no wiem że głupio, ale weź go do siebie, sprawdź czy potrafi coś napisać.

Przerywa jej wchodzący na scenę DUDEK.

DUDEK

Ależ to nie było tak. Wojtek sam - Edward Dziewoński - do mnie przyszedł, kiedy usłyszał, że zakładałam kabaret Dudek. Prosił, żeby dać mu szansę, więc mu ją dałem.

Przerywa mu wchodzący na scenę GOŁAS.

GOŁAS

Dajcie spokój chłopakowi, jest w porządku. Wiesław Gołas. Po naszym pierwszym wspólnym hicie *Światowe życie*, wszyscy czekali co ułożymy na następny program Dudka. I prawda jest taka, że nic nie mogliśmy wymyślić.

(woła)

Mały! Mały!

Przerywnik 3

JANUSZ SENT

Przychodził do mnie nocować w różnych stanach. Kiedy było źle, od rana telefonował do ludzi - nieważne, czy mieszkali w Warszawie, czy w Paryżu. O 6 rano kogoś obrażał, a o 12 już pędził z kwiatami i z przeprosinami. Do dzisiaj wiele osób nie może mu tego zapomnieć, nie wiedzą, że mówił to w chorobie, bo też przez lata było to wielką środowiskową tajemnicą. Jak miał niedobry okres, to pisał szaleńczo, tekst za tekstem. Kiedy wychodził z dołka, pytał: *Dawałem ci jakieś teksty?* Pokazywałem mu, co zostawił, a on: *Ja to pisałem?* Po czym darł wszystkie. Mam jeden taki

(MORE)

(CONTINUED)

JANUSZ SENT (cont'd)

tekst, którego mu nie pokazałem, żeby kiedyś mieć na niego haka.

Scena 7 - W co się bawić?

GOŁAS

(woła)

Mały!

Na scenę wbiega WOJTEK.

GOŁAS

Słuchaj, Mały, chyba mam! Ja będę ci robił różne miny, a ty dopiszesz do tego słowa.

GOŁAS wykonuje etiudę pantomimiczną. WOJTEK siada z kartką i ołówkiem na brzegu sceny.

DUDEK

Wiesiu, jakbym wiedział, że w taki sposób będziesz edukował młodszego kolegę...

Macha ręką na nich i wychodzi.

GOŁAS

(kontynuując)

No co? Nie byłem sam. Pomagała nam w tym woda życia ognista. Prawda, Mały?

Wrywa WOJTKA z pracy nad tekstem.

WOJTEK

Co? A tak, tak. Pan Wiesiu uczył mnie nie tylko warsztatu. Na drżących nogach pobiegłem do nadwornego kompozytora kabaretu i drżącą ręką dałem mu tekst. Od zawsze był dla mnie absolutnym Numerem Jeden.

Pojawia się WASOWSKI, WOJTEK przekazuje mu tekst, widać że się stresuje. WASOWSKI coś tam dopisuje i oddaje kartkę WOJTKOWI. WOJTEK nie może wyjść ze zdumienia.

WOJTEK

Ale panie Jerzy, to jest... to... Jak pięknie pan to napisał. Tu każda nuta...

WASOWSKI

Proszę pana, bazgrać mogę geniusze. Rzemieślnicy muszą pisać wyraźnie.

Rusza w kulisę, ale się cofa na chwilę.

WASOWSKI

Jerzy Wasowski.

Wychodzi.

GOŁAS

I tak powstał ich pierwszy hit.

(śpiewa)

"1. Dać tu odpowiedź nie tak łatwo / Bo chciałbym w końcu raz ustalić:

Czyśmy się trochę nie zanadto / Ostatnio rozdokazywali?

Mieni się wkoło śmiech perlisty / Grom i zabawom końca nie ma,

Szczerzymy się jak u dentysty / Aż w końcu zrodzi się dylemat:

Ref. W co się bawić? W co się bawić / Gdy możliwości wszystkie wyczerpiemy ciurkiem?

Na samą myśl pot zimny zrasza zaraz czoło / I mniej wesoło pod Czerwonym ci Kapturkiem.

W co się bawić? W co się bawić? / Tych wątpliwości nie rozwieje żadna wróżka,

Kopciuszek dawno przestał grać w inteligencję / Inteligencja już nie bawi się w Kopciuszka.

2. Niedobrze jest, gdy czyha nuda / Gdy nie chcesz grać już w berka czy czarnego luda,

A kiedy nawet już nie będą miały wzięcia / Szare komórki do wynajęcia,

Ref. W co się bawić? W co się bawić? / Daleka pora na pytanie to, czy bliska,

Lecz w końcu przecież trzeba będzie je postawić / Chociaż na razie w oku tli się śmiechu iskra,

3. Więc, chociaż wszyscy są szczęśliwi / I nic nie sugeruje zmiany,

Niech, proszę, jednak Was nie zdziwi / Że jestem trochę zadumany

Bo płynie czas, jak rzeką woda / I może kiedyś tak się stanie,

Że będę chciał pobaraszkować / I zadam sobie sam pytanie:

Ref. W co się bawić? W co się bawić / Gdy możliwości wszystkie wyczerpiemy ciurkiem?

Na samą myśl pot zimny zrasza zaraz czoło / I mniej wesoło pod Czerwonym ci Kapturkiem.

(MORE)

(CONTINUED)

GOŁAS (cont'd)

W co się bawić? W co się bawić? / Narasta problem,
który jątrzy i przeraża.

4. Niedobrze jest, gdy nuda czyha / Gdy takie serso
już cię mierzi i odpycha,

A kiedy nawet już nie będą miały wzięcia / Szare
komórki do wynajęcia,

Ref. W co się bawić? W co się bawić? / Daleka pora na
pytanie to, czy bliska,

Lecz w końcu przecież trzeba będzie je postawić / Bo
chleba dosyć,

Lecz rośnie popyt na igrzyska."

WOJTEK

Tam były jeszcze dwa wersy: *Sekretarz dawno nie gra w
dziewiątego wała, dziewiąty wał już się nie bawi w
sekretarza.*

GOŁAS

Cenzura.

Scena 8 - Tupot białych mew

Na scenę wbiega Dudek.

DUDEK

Jedziemy do Stanów! Edward Dziewoński. Słyszycie?
Jedziemy do Stanów na tournée!

GOŁAS

Ale jak jedziemy? Przez ocean?

DUDEK

Jedziemy, lecimy, płyniemy! Co za różnica?
(traci rezon)
Tylko Michnikowski nie może.

GOŁAS

Ale jak to nie może?

DUDEK

"Ale jak? Ale jak?" Normalnie. Erwin go nie puścił z
teatru.

GOŁAS

A kiedy mamy jechać? Lecieć? Płynąć?

DUDEK

Grudzień.

GOŁAS

To skąd wiesz, że ja dostanę wolne?

DUDEK

Ty zawsze dostajesz co chcesz.

GOŁAS

A co z resztą?

DUDEK

Dziewczyny są wniebowzięte, tylko Kobuszewski twierdzi, że ma chorobę morską.

GOŁAS

To polecimy samolotem.

DUDEK

Aerofobie też ma. Ale go przekonamy.

Do rozmowy włącza się WOJTEK.

WOJTEK

A co z tym Michnikowskim?

DUDEK

Nie wiem, chyba nie da rady.

WOJTEK

Czyli zastępstwo za niego będzie?

DUDEK

Pewnie tak.

WOJTEK

A kto go będzie zastępował?

DUDEK

Jeszcze o tym nie myślałem.

WOJTEK

Bo najlepiej to chyba ktoś, kto już zna wszystkie jego teksty...

DUDEK

No najlepiej.

WOJTEK

I kto zna melodie piosenek.

DUDEK

No tak.

WOJTEK

I kto zna cały program Playboylandu.

DUDEK

Tak, tylko że Kobiela ma zdjęcia do Klubu Szachistów,
a Gajos wciąż jest jeszcze Jankiem Kosem.

WOJTEK patrzy na niego wymownie.

DUDEK

Dobra. Chcesz jechać, Mały?

WOJTEK milczy, ale wiadomo, że chce.

DUDEK

No to bierz się do roboty.

Na scenie robi się harmider. Ktoś wchodzi z walizką, ktoś wychodzi z torbą, kilka osób biegnie w tę i z powrotem - ogólne przygotowania do podróży. Tylko WOJTEK stoi na środku i nie bierze w tym udziału, pod nosem coś sobie nuci. Ktoś przechodząc obok zakłada mu jakąś czapkę, ktoś inny wkłada walizkę w rękę. WOJTEK nuci coraz głośniej, teraz widzimy, że jest skupiony na ćwiczeniu numeru. W końcu tłum wszystkich postaci konsoliduje się w jedną masę wokół WOJTKA i porusza się na boki w równym rytmie fal - są już na statku.

WIDZ

(czyta listę)
Dziewoński.

DUDEK

Jest.

WIDZ

Gołas.

GOŁAS

Jest.

WIDZ

Kobuszewski.

KOBUCH

Jeszcze jest.

WIDZ

Jak to jeszcze?

KOBUCH

Policzyłem, że jeśli będę dalej wymiotował w tym tempie, za dwa dni mnie zabraknie.

WIDZ

Krafftówna.

KRAFFTÓWNA
Jest.

WIDZ
Kwiatkowska.

IRENA
Jest.

WIDZ
Młynarski.

WOJTEK
Jestem.

WIDZ
Jest czy nie?

WOJTEK
Mówię, że jestem.

WIDZ
Wszyscy mówią: *jest*.

WOJTEK
Mówienie o sobie w trzeciej osobie liczby pojedynczej
nie przystoi komuś, kto odpowiada za poziom literacki
zespołu.

WIDZ
Co??

GOŁAS
Mały, teraz jesteś tylko aktor, więc nie musisz się
starać.

WIDZ
Prucnal.

PRUCNAL
Jest.

IRENA
Kto, kto? Ja nie znam.

PRUCNAL
Anna Prucnal. Mieszkam na co dzień w Paryżu. Będę z
państwem gościnnie występować. I trochę was
oprowadzać.

IRENA
A to w takim razie miło mi. Kwiatkowska.

WIDZ
I Rylska.

RYLSKA

Jest.

WIDZ

Statkiem Batory do Stanów Zjednoczonych płynie się
osiem dni w jedną stronę, a z powrotem jedenaście.

KOBUCH

(ledwo żywy)

Proszę mi nie przypominać.

GOŁAS

(do WOJTKA)

Dobra Mały, założę się z tobą, że wypiję szybciej
piwo, whisky i pięćdziesiątkę, niż ty te trzy maluchy
wiśniówki. Ale jest jedna zasada...

(przerywa, rozglądając się)

Przepraszam państwa, czy te mewy muszą tak
napierda...

*Zagłusza go pianino grające pierwsze takty
Strangers in the Night (piosenka zbiorowa).*

WSZYSCY

(śpiewają)

"Szubidubidu..."

1. Tupot białych mew / O pusty pokład,
W dali morza zew / Na głowie okład,
Rozpalona krew / Wdziera się do trzew
I gniew o tych mew / Tupot mew, wzbiera gniew.
Ref. Tupot białych mew / Brzmi wciąż uparcie
I zwiastuje, że / Dziś wieczór w karcie
Rozsądkowi wbrew / Znów strogonow-bef i śpiew.

2. Przy mej brwi twa brew / W łaknących dłoniach
dłonie,
Moich uczuć krzew / Co żywym ogniem płonie,
Najpiękniejsza z dziew / Krucze kosy tref,
Znów przed nami noc pijana / Noc szalona, no a
rano...
Ref. Tupot białych mew / O pokład pusty,
Morza chłodny wiew / Przy ustach usta, -sty,
Strasznie wszedł mi w krew / Ten tupot białych mew.

(MORE)

(CONTINUED)

WSZYSTY (cont'd)

3. Zanim senny kwef / W mej koi mnie ukoi,
Walczę - morski lew / I umiem wytrwać w boju,
Dmie orkiestry szef / Aż zapiera dech,
Choć dokoła brak już ludzi / Tańczmy, nim nas jutro
zbudzi.
Ref. Tupot białych mew / O pokład pusty,
Tupot białych mew / I niesmak w ustach,
Strasznie wszedł mi w krew / Ten tupot białych mew.
Szubidubidu..."

WIDZ

(do WOJTKA, też pijana)
Kiedyś ty to napisał, Mały? Podczas kolacji?

WOJTEK

Śniadania.

GOŁAS

No to teraz już jesteś swój.

Przerywnik 4

*W tle ekipa Batorego świetnie się
bawi/pije/tańczy - w centrum zainteresowania
WOJTEK.*

ROMAN ORŁOW

Był bardzo samotnym człowiekiem. Na przyjaźń nie miał czasu, taka relacja zakłada bezinteresowność, skupienie na innym człowieku. Otaczało go wiele osób - kompozytorzy, pianiści, wokalistki, w których nawet nie miał czasu się zakochiwać. Wszyscy byliśmy mu potrzebni, żeby karmił swoje samopoczucie, a czy z tej potrzeby rodziły się jakieś głębsze relacje? Wątpię. Ale taki był Wojtek. Kontaktował się z tymi, których potrzebował na danym etapie kariery czy życia. Kiedy przestawali być użyteczni, odwracał się. Po sukcesie *Jesteśmy na wczasach* poczuł, że jest ważny, zaczął pisać z Januszem Sentem. Odczułem to prawie jak zdradę małżeńską, zaczęliśmy pisać razem, a jak tylko mu się udało, od razu zrobił skok w bok.

Scena 9 - Jesteśmy na wczasach

Tłum z poprzedniej sceny robi się coraz bardziej pijany, wśród nich znajduje się JADWIGA. Przemieszczając się wspólnie wskazują palcami kolejne miejsca na widowni. WOJTKA już nie ma. W tle cichutko rozbrzmiewa melodia do "Jesteśmy na wczasach".

GŁOS 1

(pokazuje palcem na pierwszy balkon)
Mówię wam, że to jest ich balkon.

GŁOS 2

(pokazuje tuż obok)
Nie ten, ten obok. Widziałam, jak zasłaniał dziś firanki.

GŁOS 3

Ale tu nie ma firanek. Są tylko żaluzje.

GŁOS 4

(wskazuje na zupełnie inne miejsce)
A ja widziałem, jak jego żona wchodziła tamtym wejściem. A więc to powinny być okna po drugiej stronie hotelu.

GŁOS 5

Moim zdaniem oni tu tylko obiady jedzą, a śpią gdzieś indziej.

JADWIGA

Tak? To dlaczego pod numerem 215 zameldowani są państwo Młynarscy?

GŁOS 1

Ciekawe skąd możesz to wiedzieć.

JADWIGA

Po prostu wiem...

GŁOS 3

(śmieje się z niej)
Taa. Pewnie herbatkę z Młynarskimi piła.

JADWIGA

Nie herbatkę, tylko coś mocniejszego. I nie z Młynarskimi, tylko z panem Młynarskim. A właściwie z Wojtkiem, bo jesteśmy na ty.

Wszyscy spoglądają na JADWIGĘ.

GŁOS 5

Udowodnij.

(CONTINUED)

GŁOS 2

(wskazuje palcem na jedną z łóż
proscenicznych)

Patrzcie! Jest tam!

*Podkład do piosenki staje się głośny - śpiewają
wszyscy razem, bądź pojedynczo, wrywając sobie
nawzajem mikrofon, a reszta dośpiewuje.*

WSZYSCY

(śpiewają)

"Ref. Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,

W *propieniach* słonecznych opalamy się.

Orkiestra *przygryfa* sykocznego *béguine'a*,

To nie twoja *fina*, *sze podryfam* cię.

Ta panna Krysia, panna Krysia / Królowała na
turnusach nie od dzisiaj,

A każdego roku właśnie o tej porze / Przyjeżdżała tu,
do pensjonatu Orzeł..."

*Muzykę i piosenkę przerywa energicznie wchodząca
na scenę GABA KULKA.*

GABA KULKA

Stop, stop, stop! Jak można tak profanować?! To nie
jest jakaś pijacka pieśń, tylko inteligencki tekst!
Gaba Kulka - prosto z dwa tysiące dziesiątego.

*Wyciąga z tłumu na scenie jednego z mężczyzn,
przedstawia go:*

GABA KULKA

Jan Młynarski. Syn. Projekt Młynarski plays
Młynarski. Muzyka!

(śpiewa)

"1. Za oknami noc, w górach śniegu moc okrywa
wszystko.

Czort jedyny wie, co rzuciło mnie w to uzdrowisko.

Na parkiecie szum, wczasowiczów tłum spleciony gęsto,

Siedzę sama ja, a przede mną gra orkiestra męska.

Perkusista as wie, że nadszedł czas, gdy w kimś na
bańce

Czuła struna drgnie i rozpoczną się góralskie tańce.

Jest górala wart taniec, gdy masz fart, gdy dziewczę
kwili.

(MORE)

(CONTINUED)

GABA KULKA (cont'd)

Perkusista wie, więc uśmiecha się i już po chwili:"

JANEK

(śpiewa)

"Ref. Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu
trzeciego

Od sympatycznego pana Waldka: *pucio-pucio!*

Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,

W promieniach słonecznych opalamy się.

Orkiestra przygrywa skocznego béguine'a,

To nie twoja wina, że podrywam cię."

GABA KULKA

(śpiewa)

"2. A panna Krysia, panna Krysia / Królowała na
turnusach nie od dzisiaj,

A każdego roku właśnie o tej porze / Przyjeżdżała tu,
do pensjonatu Orzeł.

Kuracjuszy rozmarzony wzrok / Śledził wciąż jej każdy
gest i krok.

Za oknami noc, w górach śniegu moc na drzewach wisi,

Czort jedyny wie, że perkusista też się kocha w
Krysi...

Wie jedyny czort, co kosztuje to, by wciąż od nowa

Walić w bęben i tłumiąc pożar krwi tak anonsować:"

JANEK

(śpiewa)

"Ref. Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu
trzeciego

Od sympatycznego oczywiście niewątpliwie pana Mietka:
pucio-pucio!

Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,

W promieniach słonecznych opalamy się."

GABA KULKA

(śpiewa)

"3. A panna Krysia, panna Krysia / Z panem Mietkiem,
co się tuż przed chwilą przysiadł,

Przemierzała wzdłuż i wszerz parkietu przestrzeń /
Ale nigdy nie spojrzała ku orkiestrze,

Skąd bębniarza rozmarzony wzrok / Śledził wciąż jej
każdy gest i krok.

Za oknami noc, w górach śniegu moc okrywa wszystko,

Cały turnus śpi, a wśród innych śni i perkusista,

Że dokoła szum, wczasowiczów tłum, przy czołach
czoła,

A on werbel w tłum i ma w uszach szum i głośno woła:

STOP ORKIESTRA!"

JANEK

"A teraz... dla sympatycznej panny Krysi... z turnusu
trzeciego... ode mnie... Panno Krysiu... Kocham
panią!... Wszystko..."

GABA KULKA

(śpiewa)

"4. Co to się działo, co się działo! / Uzdrowiska pół
ze śmiechu się skręcało.

I skręciło by do końca biednych ludzi / Gdyby wczas
się perkusista nie obudził...

Bo miewamy często głupie sny / Ale potem się budzimy
i:"

JANEK

(śpiewa)

"Ref. Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu
trzeciego od sympatycznego pana Waldka: *pucio-pucio!*"

Dołączają się pozostali.

WSZYSCY

(śpiewają)

"Ref. Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,

W propieniach słonecznych opalamy się.

Orkiestra przygryfa sykocznego béguine'a,

To nie twoja fina, sze podryfam cię."

Scena 10 - Dziewczyny, bądźcie
dla nas dobre na wiosnę

*W loży proscenicznej, pod którą śpiewał tłum
pojawia się WCZASOWICZKA w piżamie.*

WCZASOWICZKA

Ciszej tam, dzikusy jedne! Huncwoty, drapichrusty,
chachary, bezhołowie bezmózgowe, ancymony, podciepy,
gałgany, badylarze, szubrawcy, zwyrodnialce, bachory,

(MORE)

(CONTINUED)

WCZASOWICZKA (cont'd)

abnegaci. Wynocha mi stąd łachudry, wszetecznicy, ananasy, symulanci, urwipołcie, australopitki jedne! Ludzie tu na wakacje przyjechali, a nie bałamucić, melinować, podżegać i bumelować! I żebym was tu więcej nie widziała wy warchoły nieumyte, oberwańce, niecnoty, gagatki, pierony, wałkonie, lumpy, gołowasy, hultaje, łachmaniarze, przychlasty, zaplute kabanosy, łapserdaki, zadymiarze, łochy wstrętne, natręci, ożyroki, parszywce, sowizdrzały, zołzy, utracjusze, wichrzyciele. I zgrywusy nieśmieszne!

*Tłum się rozchodzi, pozostaje tylko JADWIGA.
WCZASOWICZKA znika, a z łoży proscenicznej na
przeciwko wyłania się ADRIANNA w piżamie.*

ADRIANNA

Rzeczywiście po wygranej w Opolu, pojechaliśmy na zasłużone wczasy - jak zawsze do Jastarni.

(zwraca się złośliwie do JADWIGI)

Fani nie dawali Wojtkowi spokoju, więc zmienialiśmy pokoje dla zmyłki. A pani to kto?

JADWIGA

Ja? Jadwiga Młynarska.

(do widza)

Jadwiga Młynarska.

Obok niej pojawia się WIDZ, też w piżamie.

WIDZ

Ta Jadwiga?

JADWIGA

Nie wiem. Jadwiga. Zwykła Jadwiga. Jadwiga po prostu. Żona.

ADRIANNA

Że zwykła to widzę. Ale jaka żona?

JADWIGA

No druga żona. Żona Jadwiga.

ADRIANNA

Jakiego Jadwiga?

JADWIGA

Nie Jadwiga. Tylko Jadwiga - żona Wojtka.

ADRIANNA

Jakiego Wojtka?

JADWIGA

(nuci)

"Jesteśmy na wczasach..." Kojarzysz?

ADRIANNA

Przecież to ja jestem żoną.

JADWIGA

(mityguje się)

O przepraszam... Myślałam, że skoro Gaba Kulka wystąpiła, to jesteśmy w XXI wieku i mogę już wyjść... ale w takim razie... to przepraszam, ja przyjdę później.

ADRIANNA

Nie, nie, nie, proszę zostać.

(woła w kulisę)

Wojtek! Pozwól na chwilę.

Wchodzi WOJTEK.

ADRIANNA

Znasz tę panią?

WOJTEK

Nie miałem przyjemności.

(do JADWIGI, podając rękę)

Młynarski.

JADWIGA

(tłumacząc się)

Tak, bo my się jeszcze nie poznaliśmy, to będzie dopiero za kilka lat...

WOJTEK

Nie rozumiem...

WIDZ próbuje zatuszować niezręczną sytuację i zmienia temat.

WIDZ

A czy to Opole, to nie był przypadkiem ten festiwal, na którym pan Wojtek z Sentem spalili Dziewczynny?

ADRIANNA

Co zrobili?

Obok nich pojawia się SENT, także w piżamie.

SENT

Tylko nie z Sentem, dobrze? To nie był mój pomysł...

Na scenie pojawia się WOJTEK. Z OFFU głośny aplauz.

OFF

Wojtek! Wojtek! Wojtek!

WOJTEK się kłania i chce zejść ze sceny, ale aplauz narasta.

OFF

Chcemy bis! Chcemy bis!

WOJTEK się łamie i wraca przed mikrofon.

WOJTEK

(konspiracyjnie do SENTA)

Co robimy? Nie będziemy trzeci raz grać tego samego.
Może zaśpiewamy *Dziewczyny*?

SENT

Zwariowałeś?! To jest pewny hit!

WOJTEK

No właśnie. Pokochają nas.

SENT

Oni już cię kochają, Pszczół. Spalimy utwór,
zobaczysz. To miało być na za rok!

OFF

Wojtek! Wojtek!

WOJTEK

Nie możemy teraz tak po prostu zejść. Zobacz, tam
jedna płacze!

SENT

(ożywia się, wypatruje na widowni)

Która?

WOJTEK

Tam, taka śliczna brunetka. Łzy jej lecą ze
wzruszenia.

SENT

Nie widzę. Która to?

WOJTEK

(śmieje się z SENTA)

Ta, która kroi cebulkę, do tego śledzia, co zaraz
będziemy go jeść.

SENT

Dobra, wygrałeś.

WOJTEK

(śpiewa)

"1. Niech powie ktoś, komu się zdarzy / Napotkać
wiosną me spojrzenie:

Co ja mam w twarzy / No co ja mam w twarzy?

Cierpienie, cierpienie, bezdenne cierpienie... / Lecz
przy księżycu bladym sierpie,

W nocie kwietniowe i majowe / Nie sam przecież
cierpię,

(CONTINUED)

Nie sam przecież cierpię / A zatem, a zatem
śpiewajmy, panowie:"

*Po obu stronach WOJTKA stają ADRIANNA i JADWIGA.
Tańczą, zwracając się w jego stronę lub też
przywołują go do siebie. WOJTEK nie może
zdecydować się, którą wybrać. Śpiewa dalej:*

WOJTEK

(śpiewa)

"Ref. Dziewczyny! / Bądźcie dla nas dobre na wiosnę!

Dziewczyny! / Skończmy już te kobry miłosne!

Nikommu / Niechaj nie zagraża rozłąka,

Gdy wiosną / W rytmie naszych marzeń po łąkach bąk
brzdąka, bąk brzdąka...

Dziewczyny! / Lubcie wy nas wiosną, oj, lubcie!

Dziewczyny! / Krzywdy biednym chłopcom nie róbcie!

Niech kpiny wasze nas nie bolą zbyt liczne! /
Dziewczyny!

Teraz będzie solo muzyczne, a ja będę przeżywał!"

*Sytuacja z ADRIANNA i JADWIGA staje się dla
WOJTKA niezręczna, szuka wymówki, żeby zniknąć.*

WOJTEK

A teraz zapraszam na scenę moją następczynię -
młodsza, zdolniejsza, a już na pewno piękniejsza -
proszę państwa, przed wami ponownie Gaba Kulka.

*Na scenę powraca GABA KULKA i przejmuje od
WOJTKA mikrofon - śpiewa wersję z 2010 roku.
WOJTEK znika, a za nim ADRIANNA i JADWIGA.*

GABA KULKA

(śpiewa)

"Ref. Panowie! / Bądźcie dla nas dobry na zimę!

Panowie! / Miejcie dla nas zimą estymę!

Nikommu / Niech goryczy kropla nie grozi,

Gdy zimą / Na okapie soople starannie mróz mrozi, mróz
mrozi...

Panowie! / Lubcie wy nas zimą, oj, lubcie!

Panowie! / Krzywdy swym dziewczynom nie róbcie!

Niech w głowie pliszki nie świergoła wam liczne /
Panowie!

Teraz będzie solo muzyczne, a ja będę przeżywać!

Panowie! / Niech was wzruszą słowa powyższe,

My zimą / Jeszcze się robimy wrażliwsze.

Popatrzcie/ Zbielał pól uprawnych kilimek...

Panowie! / Bądźcie dla nas dobrzy...

Panowie! / Bądźcie dla nas dobrzy na zimę!"

Jak tylko piosenka się kończy, GABA KULKA znika, a na scenę wpada tłum dziewcząt, które wciągają ze sobą WOJTKA. Nasza uwaga przenosi się jednak z powrotem do łoża proscenicznej, gdzie znajdują się ADRIANNA i WIDZ.

WIDZ

Musi być pani albo bardzo zazdrosna, albo bardzo silna.

ADRIANNA

Każda kobieta jest w stanie wszystko znieść dla swojego mężczyzny jeśli wie, że on kocha tylko ją.

WIDZ

A pani to wie?

ADRIANNA milczy znacząco i znika z łoża. Wokół WOJTKA zbiera się wianuszek dziewcząt, WOJTEK rozdaje autografy.

Przerywnik 5

MARIAN OPANIA

Nie jest tajemnicą, że chorował latami i czasami to przejmowało nad nim kontrolę, wchodził wtedy w orbitę euforii, nakręcał się - z niepokojem patrzyliśmy czy ma następny atak, bo one niestety bywały coraz częstsze. Potrafił wtedy zbesztać wykonawców i współpracowników w sposób karczemny. W ogóle uważał, że w sztuce nie ma demokracji, a każdy kompromis szkodzi, w związku z tym nie wszystkim pozwalał śpiewać swoje teksty. W Wojtku czuło się gdzieś pod spodem głęboki wewnętrzny cień, przykrywał to wesołkowatością - to były tylko pozory. Ale gdy znajdował się w dobrej formie zdrowotnej, był fantastycznym kumplem. Jedyne, o co mogłem mieć do niego pretensję, to że kazał pisać Jerzemu Derflowi brzydkie melodie - nie chciał by przykrywały jego tekst. Porównywał się skrycie z innymi i miał nieprzytomny głód aplauzu. Jak trafił na gorszą publiczność potrafił ją zbesztać bez pardonu.

Scena 11 - Dwanaście godzin z
życia kobiety

Wianuszek fanek zapętleł się wokół WOJTKA. Każda dziewczyna podaje imię i dostaje autograf.

FANKA 1

Agnieszka.

Dostaje autograf i wraca do kolejki.

FANKA 2

Dominika.

Dostaje autograf i wraca do kolejki.

FANKA 3

Basia.

Dostaje autograf i wraca do kolejki.

KUNICKA

Halina.

(dostaje autograf)

Kunicka.

WOJTEK

Pani Halina?? Do mnie?

Bierze ją na bok, pozostałe dziewczyny chwilę czekają i zniecierpliwione w końcu znikają.

WOJTEK

Co pani tu robi?

KUNICKA

Przyszłam po autograf.

WOJTEK

A naprawdę?

KUNICKA

A naprawdę przyszłam po autograf. I chyba mam dla pana propozycję. ZAWODOWĄ. Pomysł na płytę tematyczną dla kobiety już jest. Studio w Polskich Nagraniach jest. Ekipa realizatorów też. Trzeba tylko napisać tekst. No i muzykę, ale to pewnie już pan porozmawia z Derflem. To jak?

WOJTEK

Mnie nie trzeba dwa razy powtarzać.

Całuje ją w policzek i zbiega ze sceny.

KUNICKA

Pan dokąd?

(CONTINUED)

WOJTEK

Pisać! Pisać!

*Znika za kulisą, mijając się z powoli wchodzącą
na scenę ADRIANNA.*

ADRIANNA

Czy jestem zazdrosna, że mój mąż pojechał na dwa
tygodnie do Zakopanego, żeby napisać jedenaście
piosenek dla innej kobiety.

(zgryźliwie, mijając KUNICKĄ)

Nie. W końcu jesteśmy ZAWODOWCAMI.

KUNICKA

Dwanaście.

*Prawie się nie zatrzymując, ADRIANNA odwraca
się, nie rozumiejąc.*

KUNICKA

Dwanaście piosenek.

*ADRIANNA znika w kulisie na przeciwko. KUNICKA
zostaje sama.*

KUNICKA

Jak dwanaście godzin z życia kobiety.

(śpiewa)

"1. Wstałam o siódmej rano / I jest już siódma
wieczorem,

Książkę niedoczytaną / Z trudem do ręki biorę.

Stron mi zostało niewiele / Lecz chyba czytać nie
będę,

Przede mną - jak na apelu / Stanęło długim rzędem...

Ref. Dwanaście skulonych i drobnych / Godzin z życia
kobiety,

Tak bardzo do siebie podobnych / Straszliwie
podobnych, niestety.

Ta pierwsza, półsenna, co zaspać się boi,

Ta druga, kuchenna, co chleb rano kroi,

Ta trzecia, spóźniona, co mlekiem się parzy,

Ta czwarta, zmęczona, o snu chwilce marzy,

Piąta, co wzdycha: *Pół czarnej zaparzcie,*

Stanęło przede mną dwanaście, dwanaście...

Dwanaście zgonionych, zdyszanych / Godzin z życia
kobiety,

Podobnych do siebie, siostrzanych / Straszliwie
siostrzanych, niestety.

Ta szósta, ta szósta, tak długa, tak nudna,
Ze zmarszczką przy ustach ta siódma, ta siódma,
I jeszcze ta ósma, dziewiąta, dziesiąta,
Co goni po sklepach, po domu się krząta,
I ta jedenasta z dwunastą, co sobie
Po cichu powtarza: *Jak ja się wyrobię?...*
Jak ja się wyrobię? Jak ja się wyrobię?
Jak ja się wyrobię? Jak ja się wyrobię?
Jak ja się wyrobię?...

2. I wtedy znad gazety / Słyszę twój szept liryczny:

*Kochanie, ty jesteś niestety / Coraz mniej
romantyczna...*

Ach, jakie szczęście, że nie wiesz / Mój ty Romeo
uroczy,

Jak w takiej chwili na ciebie / Wytrzeszcza szare
oczy...

Ref. Dwanaście skulonych i drobnych / Godzin z życia
kobiety,

Tak bardzo do siebie podobnych / Straszliwie
podobnych, niestety.

Ta pierwsza, półsenna, co zaspać się boi,
Ta druga, kuchenna, co chleb rano kroi,
Ta trzecia, spóźniona, co mlekiem się parzy,
Ta czwarta, zmęczona, o snu chwilce marzy,
Piąta, co wzdycha: *Pół czarnej zaparzcie,*
Wytrzeszcza na ciebie swe oczy dwanaście...

Dwanaście zgonionych, zdyszanych / Godzin z życia
kobiety,

Podobnych do siebie, siostrzanych / Straszliwie
siostrzanych, niestety.

Ta szósta, ta szósta, tak długa, tak nudna,

Ze zmarszczką przy ustach ta siódma, ta siódma,
I jeszcze ta ósma, dziewiąta, dziesiąta,
Co goni po sklepach, po domu się krząta,
I jeszcze dwie tylko, a każda z nich mruga,
Jak gdyby mówiła: *Ten pan nam się udał...*
Ten pan nam się udał, ten pan nam się udał,
Ten pan nam się udał, ten pan nam się udał,
Ten pan nam się udał...

3. I dojrzyj, jeśli mnie kochasz / Romeo, godzin
litości,

Że jest, przecież jest miejsca trochę / Na małą
chwilę czułości

W dwunastu zgonionych i drobnych / Niewartych pióra
poety,

Straszliwie do siebie podobnych / Godzinach z życia
kobiety..."

Scena 12 - Mam ochotę na
chwileczkę zapomnienia

Na scenę wraca WOJTEK razem z ADRIANĄ.

KUNICKA

Bardzo jestem ciekawa skąd pan tyle wie o kobietach.

ADRIANNA

(nie bez przekąsu)

Tak, ja też jestem bardzo ciekawa.

WOJTEK

Już chyba gdzieś to pytanie słyszałem.

Dołącza do nich WIDZ.

WIDZ

Ja pytałam.

*Pojawia się KALINA. Kobiety coraz bardziej
osaczają WOJTKA.*

KALINA

I ja także. Jędrusik - dla przypomnienia. I dla
ignorantów.

WIDZ

Odpowiedział pan wtedy wymijająco, że z wyobraźni.

ADRIANNA

Ale żadna z nas w to nie wierzy.

WOJTEK

(czuje się pod presją)

Nie wiem, obserwuję. Mam przecież żonę.

WIDZ

Ale tylko jedną. Przynajmniej na razie. Potem będzie miał pan drugą, ale to też tylko przez rok.

WOJTEK

Być może. Nie jestem łatwym charakterem.

KUNICKA

Niech pan nie zmienia tematu. Proszę odpowiadać na pytania.

WOJTEK

Jakie pytania?

KALINA

O kobietach!

WOJTEK

(zdesperowany)

Ja nic nie wiem o żadnych kobietach!

Na scenę wchodzi BANASZAK.

BANASZAK

Nic nie wiesz, tak? A to kto napisał?

Rozbrzmiewają pierwsze takty Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia.

BANASZAK

Hania Banaszak.

(śpiewa)

"1. Jestem kobietką, co niezłomne ma zasady:

Mój mąż, mój dom - to tylko w życiu liczy się...

Ale czasami z domu gna mnie - nie ma rady -

Upojna siła, i nie będę kryła, że:

Ref. Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia / Na miłosny, czarujący Zwischenruf,

Który niczego nie narusza i nie zmienia / Bez zobowiązań, zaklęć, przysięg, wielkich słów.

Kotku mój, i tobie także o to chodzi / To widać w jednej chwili, więc

Przeżyj ze mną czarujący epizodzik / Co świtem znika
i nie rani serc.

2. I ty zapewne też niezłomne masz zasady:

Twa żona, dom - to tylko liczy się...

Ale i ciebie pcha, kochasiu - nie ma rady -

Ta sama siła, a więc proszę nie kryj, że

Ref. Masz ochotę na chwileczkę zapomnienia / Na
miłosny, czarujący Zwischenruf,

Który niczego nie narusza i nie zmienia / Bez
zobowiązań, zaklęć, przysiąg, wielkich słów.

Kotku mój, mnie też dokładnie o to chodzi / To widać
w jednej chwili, więc

Przeżyj ze mną czarujący epizodzik..."
(przerywa śpiewanie)

Właściwie to nigdy nie lubiłam tej piosenki.

WOJTEK

I to też moja wina?! Była napisana na zamówienie do
filmu!

BANASZAK

Po niemiecku...!

WOJTEK

Bo chodziło o typową piosenkę lat trzydziestych z
niemieckiego kabaretu!

BANASZAK

A teraz widownia kojarzy mnie głównie z tym! Myślą,
że identyfikuję się z tekstem.

WOJTEK

I co z tego? Niech sobie myślą.

BANASZAK

Mają mnie za słodką idiotkę. Myślą, że coś o mnie
wiedzą.

WOJTEK

(wskazując na pozostałe kobiety)
To tak jak one. Napisałem kilka udanych piosenek dla
kobiet, a one myślą, że oddałem duszę diabłu,
przeleciałem pół wydziału pedagogiki, albo
przynajmniej wyssałem z nich krew. A mnie po prostu
wychowała matka, zamiast brata miałem siostrę, a w
domu oprócz żony - dwie córki.

*Na scenę wchodzi AGATA i PAULINA - poruszają się
i mówią symultanicznie.*

AGATA, PAULINA

Nami się nie wycieraj. Wszyscy wiedzą, że zawsze chciałeś mieć tylko syna. Agata Młynarska, córka. Paulina Młynarska-Moritz - córka, druga.

WOJTEK

Nieprawda. Syna też chciałem. Ale zawsze się z was cieszyłem!

AGATA, PAULINA

I z tej radości nie było cię ciągle w domu?

WOJTEK

Robiłem karierę. Tak jak wy teraz. Przecież pisałem!

AGATA, PAULINA

Pisałeś takie teksty jak *Bossanova dla teściów*, *Nie ma jak u mamy...*

WOJTEK

Mojej mamy w to nie mieszajcie!

ADRIANNA

(kontynuuje po córkach)
Towarzystwo przyjaźni męża z żoną.

WOJTEK

Chciałem być poetą, nie zwykłym tekściarzem. Pisałem o ideałach. To źle?

AGATA, PAULINA

I ile z tych ideałów przeniosłeś do własnego domu?! Żyliśmy jak... babcia!

WOJTEK

Jaka babcia?

*Wszystkie kobiety na scenie (lub tercet
ADRIANNA, AGATA, PAULINA) śpiewają wspólnie
zbiorówkę, bądź to na głosy, bądź po zwrotce.*

Scena 13 - Po co babcię

denerwować

KOBIETY

(śpiewają)
"1. Koci-łapci, kici-kici, ole-olejanko,
Zajmujemy razem z babcią urocze mieszkanko,
My mieszkamy na parterku, babcia w oficynie,
Drepce, żadna informacji o całej rodzinie.
Lecz choć u nas trwa od rana z sodomką gomorka,
Babci o tym się nie mówi, by była w humorku.

(CONTINUED)

2. Wujek Ziutek, co za smutek, choć kawał mężczyzny,
Świat pożegnał przy pomocy sznurka od bielizny,
Co z Ziuteczkiem? Głos babuni dźwięczy na przygórku,
Jak mu idzie? Idzie, babciu, idzie jak po sznurku!
Lecz dokładnie informować babci nikt nie śpieszy,
Po co babcię denerwować, niech się babcia cieszy.

3. Kuzyneczka Ernestynka, ozdoba rodziny,
Kawki z gniazda wybierała i spadła z drabiny,
Co z malutką? Głos babuni z góry brzmi radośnie,
Co tam u niej? Krzywa rośnie, babciu, krzywa rośnie!
Lecz dokładnie informować babci nikt nie śpieszy,
Po co babcię denerwować, niech się babcia cieszy.

4. Tata zasię, manko w kasie miał i siedzi w kiciu,
Były o tym wzmianki w prasie w Expressie i w Życiu,
Ale fakt ten się nie stanie dla babci udręką,
Bowiem się drukuje dla niej osobne pismko.
Na domowej drukarence wszystko się wyłuszcza,
I w ogóle się babuni na parter nie wpuszcza.

5. Aż rodzinie osiągniemy, prawda ta nas krzepi,
Sytuację, w której może być nam tylko lepiej.
A jak nam już będzie lepiej panie i panowie,
To się babci koci-łapci o tym też nie powie.
Niech zażywa główka siwa spokojnych pieleszy,
Po co babcię denerwować, niech się babcia cieszy."

Kobiety znikają. Po piosence WIDZ krzyczy z widowni:

WIDZ

(śmiejąc się)

Rany, przecież to jest czysty Gomułka!

Na scenę wkracza URZĘDNIK 1 i URZĘDNIK 2.

(CONTINUED)

URZĘDNIK 1

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.
Czy to prawda, że w piosence *Po co babcię denerwować*
szydzi pan z sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej, jedynej słusznej
władzy i organu kierowniczego Polski Ludowej?

WOJTEK

(skonsternowany)

Słucham?

URZĘDNIK 2

Czy w piosence mowa o Władysławie Gomułce? Tak czy
nie? Przyznaje się pan do postawionych zarzutów?

WOJTEK

Jakich zarzutów? Jaki Gomułka?

(przytomnieje)

Jest jakaś tam sobie babcia, która po prostu nie wie
co się w domu dzieje.

URZĘDNIK 1

A metafora?

WOJTEK

Jaka metafora? Metafora czego?

URZĘDNIK 2

To się nie nazywa metafora, tylko przenośnia.

URZĘDNIK 1

To jest to samo, durniu. Oczywiście chodziło nam o...
hiperbolę!

WOJTEK

Trop retoryczny, polegający na zastąpieniu cech
przypisanych do faktów, osób czy pojęć, innymi,
dowolnymi cechami, występujący w dwóch formach -
powiększenia lub pomniejszenia, tak?

URZĘDNIK 1

Yyy...

WOJTEK

A w przypadku pana - przepraszam - sekretarza Gomułki
chodziło by o powiększenie jego osobowości czy też
umniejszenie?

URZĘDNIK 2

Mieliśmy na myśli oksymoron. Tak właśnie - czy
posłużył się pan w piosence oksymoronem?

WOJTEK

(udaje głupa)

A co to takiego?

*Niepewnie spogląda na URZĘDNIKA 1, w końcu
dumnie tłumaczy:*

URZĘDNIK 2

No, takie zaprzeczenie. Że myśli pan coś innego i mówi pan coś innego.

WOJTEK

Ach, oksymoron! Myślałem, że mają panowie na myśli onomatopeję.

URZĘDNIK 2

O to, to. Właśnie - onomatopeja!

URZĘDNIK 1

Nie, idioto, to było na "a".

URZĘDNIK 2

Archaizm?

URZĘDNIK 1

Aforyzm! Nie, antonim!

WOJTEK

Może aluzja?

URZĘDNIK 1 i URZĘDNIK 2 nie są pewni.

WOJTEK

Nawiązanie lub odwołanie się do innego tekstu, stylu, bądź zjawiska za pomocą określonych sygnałów rozpoznawalnych dla odbiorcy.

URZĘDNIK 1

TAK! Aluzja. A więc czy użył pan w swojej piosence figury stylistycznej, jaką jest aluzja?

WOJTEK

Nie.

URZĘDNIK 1

(skonsternowany)

Ale będziemy mieli pana na oku.

Scena 14 - Ile ja dopłacam

Jak tylko URZĘDNIK 1 i URZĘDNIK 2 znikają, WOJTEK zwraca się do WIDZA.

WOJTEK

(konspiracyjnie)

Oczywiście, że chodzi o Gomułkę, tylko po co o tym tak głośno krzyczeć?!

WIDZ

To nie ja, ja tylko cytuję. To był przecież Andrzej Szczepkowski.

Na scenę wchodzi JOANNA.

JOANNA

Dla ciebie PAN Andrzej Szczepkowski. Joanna Szczepkowska, dzień dobry. Tak ta od felietonów. I od gołej dupy u Lupy.

WIDZ

Krzyknął tak głośno, że słyszała go cała widownia.

JOANNA

Lupa?

WIDZ

Nie, twój ojciec.

Na scenę wpada SZCZEPKOWSKI.

SZCZEPKOWSKI

Niektórym ludziom wolno więcej ze względu na ich autorytet.

JOANNA

Andrzej Szczepkowski, mój tata. Ten od *Dwóch takich co ukradli księżyc*.

WIDZ

I kogo on tam grał?

SZCZEPKOWSKI

Nie grał tylko był. Narratorem.

WIDZ

A no właśnie, bo już myślałam, że...

Rozmowę przerywa wchodzący na scenę PARANDOWSKI.

PARANDOWSKI

Dżentelmeni nie dyskutują o polityce. Skupmy się lepiej na kulturze, sztuce i dziedzictwie narodowym.

WIDZ

A to co za jeden?

JOANNA

A to Jan Parandowski, mój dziadek. Wiesz, ten od *Mitologii i Dysku olimpijskiego*.

PARANDOWSKI

Moje uszanowanie.

WIDZ

Z całym szacunkiem do panów, ale możemy wrócić do opowieści o Wojtku?

SZCZEPKOWSKI i PARANDOWSKI schodzą ze sceny.

JOANNA

Ojej, no po prostu w końcu cenzura się od niego odczepiła i mógł sobie śpiewać co chciał.

WIDZ

A w 76? Jak podpisał *List 101* przeciwko zmianom w konstytucji?

JOANNA

Zrobił to co należało. Co zrobiło stu innych polskich intelektualistów.

WOJTEK przysłuchuje się rozmowie, zdziwiony że go nie zauważają.

WOJTEK

Halo, ja tu jestem.

JOANNA

Zresztą Sejm i tak przegłosował ustawę o zmianie Konstytucji PRL.

WIDZ

Tak, ale Wojtek i inni przez cały następny rok byli prześladowani!

JOANNA

Prześladowani to byli nasi rodzice i dziadkowie w trakcie obu wojen. A Wojtkowi co najwyżej cenzura po piętach lekko deptała.

WOJTEK

Czy możecie nie mówić o mnie jakby mnie tu nie było?

JOANNA

(nagle zwraca się do WOJTKA)
Dlaczego do tej pory nie opowiedziałeś mojej historii?

WOJTEK

Której? Tej z pociągu? To tylko anegdotka.

JOANNA

Ale przynajmniej prawdziwa. Wzięta z życia.

WOJTEK

Poza tym ciągle siedzimy w latach 60 i 70. Teraz dopiero doszliśmy do roku 80. A twoja historia już w ogóle miała miejsce jakieś 10 lat później.

JOANNA

Co ty opowiadasz? A Gaba Kulka z 2010 roku co tu robiła?

WOJTEK

No dobrze...
(śpiewa od niechcienia)

(MORE)

(CONTINUED)

WOJTEK (cont'd)

"1. Koleżanka - aktorka filmowa / Nie zważając na ciężkie czasy,

Jadąc rannym expressesem / Do miasta Krakowa

Wykupiła bilet pierwszej klasy..."

JOANNA

(przerywa mu)

Wiesz, zawsze mnie bolała ta koleżanka. Myślałam, że znaczę coś więcej.

WOJTEK chce kontynuować śpiewanie, ale JOANNA mu nie pozwala.

JOANNA

To moja historia, teraz ja.

(śpiewa)

"2. Pomyślała, że można czasami / Na rozrzutność sobie pozwolić,

Poobcować w komforcie / Ze swymi myślami,

Oraz troszkę pouczyć się roli.

3. A w przedziale pierwszej klasy / Dwaj lokalni biznesmeni

Sygnet złoty, spodnie chlory, but zamszowy / Długopisy w dłoń chwytali

I w pośpiechu zakładali / Spólkę z tym... z ograniczeniem umysłowym.

4. I przedziału mącił ciszę / Szept ochrypły i skupiony,

A tekst był następujący: *słuchaj Maniek / Ja ci teraz nic nie wiszę,*

Ty mi wchodzisz trzy melony / I twój udział jest dokładnie dwieście baniek.

5. *Biznes gotów, pozwól chłopie / Że koniaczkiem go pokropię,*

Bo ten wprost wybitnie konweniuje mnie płyn / Tu zwrócili się do damy:

Chłapnie pani? Przepraszamy / Że koniaczek z za pazuchy, ciut przyciępły.

6. Przerażona rozpaczliwą / Towarzyską perspektywą

Rysującą się na okres dosyć długi / W pierwszej klasie zostawiając

(CONTINUED)

Piękną przyszłość tego kraju / Koleżanka skryła się
do klasy drugiej.

7. A w przedziale klasy drugiej / Niechaj słuchacz
mój się dowie,

Jechał ksiądz, studentka KUL-u wraz z kolegą /
Emerytowani z PAN-u

Chudzi dwaj profesorowie / I tłumaczka, bodaj z
serbsko-chorwackiego.

8. I rozmowa przyciszona / Skrzyła się wytwornym
żartem,

Jakby lśniło w niej śródziemnomorskie słońce / I
rozmówcy nie wspomnieli

Ani słowa, że inteli- / -gencja dzisiaj ledwo wiąże
koniec z końcem.

9. Pan profesor z księdzem wdał się / W śmieszny spór
o Levi-Straussie,

Potem student z księdzem o tomistach mrucał / Po
czym ścichły żarty płocze,

Żeby koleżanka trochę / Mogła w ciszy swego tekstu
się pouczyć.

10. Tu pojawił się konduktor / I na koleżankę fuknął:

*Pani przeszła z pierwszej klasy! Po co? Na co?! / Ta
błagalnie nań spojrzała*

*I z rozpaczą wyszeptala: / Tak jest, proszę pana...
Ile ja dopłacam?..."*

WOJTEK

Ktoś jeszcze ma jakieś pretensje? Kogoś zdradziłem,
zraniłem? Może zabiłem?

*JOANNA i WIDZ schodzą ze sceny. WOJTEK podchodzi
na proscenium, zwraca się do widowni.*

WOJTEK

A może ktoś z państwa ma mi coś do zarzucenia?
Śmiało. Teraz jest na to czas.

*WOJTEK odpala papierosa. Przygląda się
Przerywnikowi.*

Przerywnik 6

JERZY DERFEL

Tuż po wybuchu stanu wojennego napisał *Piosenkę tonącego* z moją muzyką. Wykonywaliśmy ją na koncertach w Szwecji i wtedy przyglądałem się Wojtkowi uważniej, obserwowałem, jak się zachowuje, starałem się zrozumieć, jaki jest naprawdę. On to napisał tak, jak Kochanowski po śmierci swojej córki Urszuli i nie potrafił wtedy napisać niczego innego. Musiał to napisać. *Piosenka tonącego* jest o nim samym - tak mi się wydaje. Kiedy wracał do papierosów i zapuszczał wasy, wiedziałem, że znowu to się zaczyna, ale niestety nigdy nie zdażyłem go ostrzec, choć prosił mnie o to. Najgorsze, że stawał się wtedy trudny dla najbliższych. Pamiętam, że kiedyś przyszedł na próbę do teatru i powiedział: *Z Derflem nie będę pisał*. Ale o tych trudniejszych sytuacjach nie chcę mówić, to zbyt intymne. Kiedy czuł się dobrze, był bratem łąką i z każdym porozmawiał. Uważam, że to była choroba geniusza.

Scena 15 - Jeszcze w zielonegramy

Na scenę wchodzi ADRIANNA.

ADRIANNA

(czuło)
Idziesz, Wojtuś?

WOJTEK

(z pretensją)
Gdzie mam iść?

ADRIANNA

Chodź do domu.

WOJTEK

Nigdzie nie idę!

Na scenę powoli wchodzi pozostali, już się nie przedstawiają, a aktorzy mogą grać po kilka postaci, niekoniecznie te same, które grali wcześniej.

JERZY DERFEL

Wojtek, czekają na nas w Ateneum.

WOJTEK

Niech czekają! Jak mnie kochają to poczekają.

JERZY DERFEL

Ale koncert już się zaczął.

WOJTEK kończy papierosa i odpala od niego następnego.

(CONTINUED)

WOJTEK

Nie mam teraz czasu.

OSIECKA

Młody, program w Studio sam się nie nagra. Chodź!

WOJTEK

Agnieszka, co ty wiesz o pisaniu, jak wszystkie twoje piosenki śmierdzą wódą!

AGATA

Tato, wrócił Janek z Nowego Jorku! Idziesz?

DUDEK

Przydałby się prawdziwy hicior do nowego programu. Chyba nie chcesz, żeby pan Wasowski czekał, Mały?

SENT

Pszczół. Mam muzykę, wpadnij do mnie.

ANDRZEJ

Wojtek, Hymn kolejarzy wąskotorowych nie może czekać. Albo teraz, albo wcale.

WOJTEK

No to wcale. I nie jestem żaden Pszczół. Janusz, powiedz Połomskiemu, że już nic więcej mu nie napiszę za tę akcję z *My way* Sinatry.

SENT

Ok. Ale wieczorem będziesz?

GOŁAS

(podchmielony)

Mały, skoczmy na malucha?

WOJTEK

A wieczorem nie wpadnę, bo ten twój *Podwieczorek przy mikrofonie* to kompletny chłam jest.

WIDZ

Panie Wojtku, o naszym wywiadzie pan pamięta?

JANEK

Tato, masz dla mnie chwilę? Sprawę mam...

KALINA

Jakaś piosenkę mógłby pan dla mnie jeszcze napisać...

WOJTEK

Żadnego wywiadu nie będzie, bo nie umie pani ze mnie zrobić inteligentnego rozmówcy!

ADRIANNA

Wojtuś, chodź już do domu.

WOJTEK

Wszyscy chcecie się mnie pozbyć! A ja będę mówił, będę mówił i pisał co mi się podoba!

MARIAN OPANIA

Wojtek, spóźnimy się na próbę do Brela.

WIDZ

Panie Wojtku, dlaczego pan nie został po moim występie?

WOJTEK

A kto tu jest reżyserem? Mogę się spóźnić na próbę ile mi się podoba. I ściągnij na indywidualną Bajora!

MARIAN OPANIA

Co się go tak czepiłeś?

WOJTEK

Trzeba się było nauczyć śpiewać, Michał!

WIDZ

Ja nie jestem Michał.

Po cichu rozbrzmiewają pierwsze takty Jeszcze w zielone gramy. WOJTEK jak tylko słyszy muzykę, łagodnieje, zmienia oblicze. Zwraca się do konkretnych osób, ale nie potrafi ich znaleźć wśród tłumu, jakby stali się bezosobowi.

WOJTEK

(zwraca się do WIDZA)

Byli lepsi od ciebie, ale nie przejmuj się, masz w sobie to coś, będę cię obserwował.

WIDZ

(śpiewa)

1. Przez kolejne grudnie, maje / Człowiek goni jak szalony,

A za nami pozostaje / Sto okazji przegapionych.

WOJTEK

(zwraca się do JERZEGO DERFLA)

Jureczku, nie gniewaj się. Gdzie jest Derfel? Ja tylko żartowałem, mam nowy tekst, napiszesz nuty?

WIDZ

(śpiewa)

"1. Ktoś wytyka nam co chwilę / W mróz czy w upał, w zimie, w lecie,

Szans nie dostrzeżonych tyle / I ktoś rację ma, lecz przecież:

Ref. Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy,

(MORE)

(CONTINUED)

WIDZ (cont'd)

Jeszcze kóregoś rana odbijemy się od ściany.

Jeszcze wiosenne deszcze obudzą ruń zieloną,

Jeszcze zimowe śmiecie na ogniskach wiosny spłoną."

WOJTEK

(zwraca się do ADRIANNY)

Pucieńko moja, czekaj! *I kto zbudzony w środku snu
pochwalić musi go co tchu - Żona Autora.*

WIDZ

(śpiewa)

"Ref. Jeszcze w zielone gramy, jeszcze wzrok nam się
pali,

Jeszcze się nam pokłonią ci, co palcem wygrażali.

My możemy być w kłopotcie, ale na rozpaczy dnie

Jeszcze nie, długo nie."

WOJTEK

(dalej do ADRIANNY)

*Kto półprzytomny sądzić ma czy się nadaje pointa ta -
Żona Autora.*

WIDZ

(śpiewa)

"2. Więc nie martwmy się, bo w końcu / Nie nam jednym
się nie klei,

Ważne, by choć raz w miesiącu / Mieć dyktando u
nadziei."

WOJTEK

(zwraca się do SENTA)

Januszk, nie było sprawy, zaczynamy wszystko od
początku. Daj się na obiad zaprosić.

WIDZ

(śpiewa)

"3. Żeby w serca kajeciku / Po literkach zanotować

I powtarzać sobie cicho / Takie prościuteńkie słowa:"

*Do piosenki dołącza się cały tłum, zjeżdżają
zapadnią w dół, aż znikają całkiem na ostatnie
wersety piosenki. WOJTEK odprowadza ich
wzrokiem.*

WSZYSCY

(śpiewają)

"Ref. Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy,

Jeszcze się spełnią nasze piękne dni, marzenia plany.

(CONTINUED)

Tylko nie ulegajmy przedwczesnym niepokojom,
Bądźmy jak stare wróble, które stracha się nie boją.
Jeszcze w zielone gramy, choć skroń niejedna siwa,
Jeszcze sól będzie mądra a oliwa sprawiedliwa.
Różne drogi nas prowadzą, lecz ta, która w przepaść
rwie.
Jeszcze nie, długo nie.
Jeszcze w zielone gramy, chęć życia nam nie zbrzydła,
Jeszcze na strychu każdy klei połamane skrzydła.
I myśli sobie Ikar co nie raz już w dół runął:
Jakby powiało zdrowo, to bym jeszcze raz pofrunął.
Jeszcze w zielone gramy, choć życie nam doskwiera,
Gramy w nim swoje role naturszczycy bez suflera.
W najróżniejszych sztukach gramy, lecz w tej, co się
skończy źle.
Jeszcze nie, długo nie!"

*WOJTEK zostaje sam, woła w stronę zapadni, gdzie
zniknął tłum:*

WOJTEK

A ten wywiad pani by kiedy chciała?

Wyciemnienie.

Koniec